№ 111. Kraków 16 Maja. — Czwartek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 15 maja.

W miesiącu styczniu b. r. Rada Administracyjna z uwagi, że w okolicznych wsiach w królestwie polskiém pokazywać się zaczęła zaraza na bydło i już mieszkańcy Okręgu ponieśli znaczne straty, zapobiegając dalszemu szerzeniu się choroby, zaprowadziła kwarantannę na bydło, która do dziś istnieje. Ostrożność ta w swoim czasie konieczna, dzisiaj wydaje nam się niepotrzebną, gdy o ile nas dochodzą wiadomości, w żadnéj z sąsiednich okolic nie panuje zaraza. Zwracamy więc uwagę władzy, aby zbadawszy rzecz dokładniéj zniesienie kwarantanny, jeżeli to uzna możliwém, rozporządziła, tém więcéj, że ten środek ostrożności znacznego zdrożenia bydła i pogorszenia mięsa w jatkach publicznych sprzedawanego stał się przyczyną.

Kraków 15 maja. Przypominaliśmy już po kilkakroć, że dziś należałoby w mieście naszém z tém większą gorliwością chwycić się budowy kanałów, im dłużéj fundusz ten, który z przeznaczenia swego na żaden inny cel nie powinien być użytym, według myśli prawodawcy i natury podatku zużywanym nie był. Nie wspominając już o tém, że mieszkańcy mają prawo domagać się, aby złożone przez nich od r. 1847 pieniądze w ilości 426,000 choć w drobnéj cząstce odpowiednio do swego przeznaczenia rozporządzonemi były, potrzeba budowy, już ze względu na stan materyalny klasy robotniczéj okazywała się nieodzowną. Z radością zatém odczytujemy dzisiaj obwieszczenie licytacyi na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy kanału podziemnego w części miasta pomiędzy ulicą Mikołajską, Szpitalną i Rożanną. Wtedy kiedy stosunki paszportowe z królestwem polskiém były łatwiejsze, co rok z miasta Krakowa kilka tysięcy ludzi wychodziło na zarobek do Warszawy i na flis, mimo to, że w miejscu rząd prowadził liczne fabryki, mieszkańcy stawiali lub restaurowali domy, że ożywiony przemysł i handel, podawał tysiącom rąk rozliczne zatrudnienia. Czują wszyscy, że zamknięcie granic królestwa polskiego, miastu zadało cios zgubny, ale wie o tém dotkliwiéj klasa uboższa mieszkańców, która tam mając sobie drogę zagrodzoną, w mieście żadnego też zarobku znaleść nie może. Porównanie statystyczne, choćby z kilku lat wszystkich gałęzi przemysłu i handlu stawia obraz najsmutniejszy, dowodzi przerażającego upadku miasta. To co tutaj mówimy, będziemy się starali, o ile to jest w naszéj możności, poprzeć statystycznemi wykazami i zwrócić uwagę władzy, że jest rzeczą niecierpiącą żadnéj zwłoki, obmyśleć jak najskuteczniejsze środki ratunku i podźwignięcia. Upadek rzemiosł i handlu, ciągle zwiększająca się suma wypożyczana w Banku pobożnym na zastawy, upadek kasy oszczędności, straszliwy wzrost śmiertelności chrześciańskiéj, wszystko to są symptomata lub skutki nędzy. W całem mieście ani jednéj w téj chwili nie ma większéj fabryki, bądź prywatnéj, bądź rządowéj: majstrowie nieznajdując roboty, odprawiają czeladź, warsztaty puste — o ile więc można, trzeba złemu zaradzać i choć małéj liczbie rąk podać sposób zarobku. Dla tego to, tak gorąco odzywaliśmy się do Rady miejskiéj, aby wszelkich dokładała starań, iżby budowa kanałów, jak najśpieszniéj rozpoczętą być mogła. — Dla tego i dzisiaj cieszymy się z tych drobnych początków, tém więcéj, że to nakłoni zapewne skarb do zwrócenia całego funduszu odnośnie do jego przeznaczenia.

Posiedzenie Rady Miejskiej dnia 13 maja 1850 r.

Obecnych 28 — początek o godzinie 4éj po południu. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia na wnioski Wydziału Administracyi i Skarbu uchwalono: 1) uwolnić jednego ubogiego wyrobnika od składki kwaterunkowéj, 2) upoważnić kassę do odpisania należytości z dzierżawy miejsca przekupniego w Sukiennicach zaległego od podupadłéj i nieobecnéj dzierżawczyni, 3) assygnować od dziecięcia schorzałéj matki, któréj mąż właśnie umarł, opłatę szpitalowi ś. Łazarza; (fundusze bowiem tego szpitala przeznaczone są jedynie na wychowanie podrzutków, a budżet miasta zawierający znaczną na powyższy cel summę jeszcze potwierdzonym nie został) 4) udzielono jednemu z bezpłatnych urzędników budownictwa miejskiego oddawna pracującemu z gorliwością urlop na 6 tygodni i gratyfikacyę w ilości 100 złr. na koszta podróży do wód i dokończenie kuracyi po dolegliwéj chorobie, 5) przyznano w dwóch trzecich częściach wynagrodzenie budowniczemu miejskiemu niegdyś w summie złp. 150 pobierane na koszta objazdu przy nadzorze dwóch cegielni miejskich w Dajworze i Grzegórzkach; trzecia część zaś téj summy odjętą została z powodu, iż niegdyś obowiązkowy dozór budowniczego nad wyłomem kamienia w Sikorniku ustał, 6) postanowiono upraszać wys. c. k. komissyą gubernialną o przyznanie nadal czterem najpilniejszym aplikantom Rady Miejskiej wedle wyboru prezydującego dyety po 45 kr. dziennie, gdy oznaczony poprzednio trzech-miesięczny czas trwania tych dyet upłynął, a budżet miejski jeszcze potwierdzonym nie został, 7) udzielono urlop na 4 tygodnie jednemu z aplikantów, aktuaryuszów przy Radzie Miejskiéj w oddziale sądowym.

Wreszcie 8) Wydział Porządku i Bezpieczeństwa publicznego wniósł podanie starszych cechu piekarzy białego pieczywa, o zniesienie taksy na takowe lub podciągnięcie pod nią piekarzy zarogatkowych. Jeszcze w r. 1846 ówczesna Rada Administracyjna cywilna, pragnąc z powodu wielkiéj drożyzny zboża ułatwić konkurencyą wypieku bułek, dozwoliła każdemu za konsensem bez opłaty trudnić się wypiekiem białego pieczywa na publiczny użytek; a nieodniósłszy pożądanego skutku dla braku przedsiębiorców przywróciła w r. 1847 taksę (bowiem piekarze mimo zniżenia cen zboża, ciągle małe wypiekali bułki) przeto Rada Miejska zważywszy, że powody przez piekarzy podane, jakoby uchylenie taksy przyczyniło się do współubiegania się, niestałość kursu banknotów w stósunku do monety polskiéj, za którą zboże kupuje się, wpływała na zmianę cen mąki, a wreszcie jakoby na cechowych piekarzach ciężył jedynie obowiązek zaopatrywania mieszkańców w pieczywo itp. nie są dostateczne do usprawiedliwienia potrzeby zniesienia taksy, albowiem przy brakn już doświadczonym konkurentów, podałaby się sposobność małéj liczbie piekarzy monopolizowania cen pieczywa, że różnica banknotów od polskiéj monety braną jest na uwagę przy układaniu taksy, że wreszcie piekarze sami między sobą mogą konkurencyą obok istnienia taksy utrzymać, uchyliła ich podanie, jak niemniéj postanowiła utrzymać wolność sprzedaży pieczywa zarogatkowego bez taksy, gdy takowe li w dni targowe odbywa się i nie zasila bynajmniéj zwykłéj konsumpcyi miasta, ale jedynie wykupywanem bywa przez ludzi wiejskich do miasta przybywających.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $6\frac{1}{2}$. Za zgodność z protokółem obrad.

J. Estreicher z. S. J.

Przegląd polityczny.

Z Berlina najważniejszą z codziennych drobnych wiadomości jest utworzenie gabinetu unii które ma być pozostawione wyłącznie Prusom, gabinet zaś składać się będzie z pp. Manteuffla i Gagerna. Hassenpflug zmuszony do wyraźniejszéj deklaracyi, oświadczył, że Hessya W. książęca nie myśli wcale o wystąpieniu ze związku, tylko nie widzi potrzeby pośpiechu.

Z Frankfurtu o tamecznym kongresie nic nieodbieramy.

We Francyi prawo wyborcze ciągłym jest powodem niepokoju; głosy o odmowie podatków coraz są częstsze;

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

Przedsiębiorca Teatru „an der Wieden", znający dobrze publiczność z którą ma do czynienia, i umiejący jéj w porę stawiać pijawki i bańki, żeby ją zmusić do uczęszczania swojego Teatru, gotuje już wystawę parodyi „Proroka", która z względu na treść oryginału, tak blisko dzisiejszym komunistycznym usiłowaniom powinowatą, pełną zapewne będzie politycznych i bardzo ostrych zastósowań, do dzisiejszych naszych socyalnych „Proroków". Że autorowie sztuk dawanych na Wiedeniu i w Leopoldsztacie, niezaniedbają exploatować treści Proroka w najrozmaitszy i najdowcipniejszy sposób, dowodzi tego okoliczność, że już w sztuce o któréj wyżéj napomknąłem, sprowadzającéj dzisiaj do Teatru „an der Wieden" tłumną publiczność, pod tytułem „Die Liebe zum Volke" autor jej p. Elmar niezaniedbał korzystać z zjawienia się „Proroka" w Wiedniu, i uczynił go przedmiotem kupletu bardzo „piquant", którym jeden z bohaterów sztuki p. Elmara (Treuman) publiczność częstuje. Treść kupletu jest: że na propozycyą zaprowadzenia jakiejś postępowéj reformy, minister jakiś miał odpowiedzieć: że „das Volk scheint ihm noch nicht reif dazu zu sein". Treuman więc śpiewa:

Der Prophet schon zu Wien, und für dass Licht noch zu früh?...

O ungeheure Ironie!...

i można pojąć, jaki grzmot oklasków towarzyszy w Teatrze temu satyrycznemu Refrain.

Artystycznym dyrektorem Cesarskiéj Opery w Wiedniu, jest znany pisarz dramatyczny p. Holbein.

Zamykając rys powyższy Teatrów Wiedeńskich, niemogę się sz. Redaktorze wstrzymać od opisania Ci skandalu, którego tu byłem świadkiem, skandalu tym więcéj gorszącego, że sceną jego był Teatr Cesarski w Burgu, a zatym Teatr, gdzie zdawałoby się, że sama powaga miejsca powinna oddalać najdalszą nawet myśl, podobnych wybuchów niesforności i miłości własnéj, artystów dramatycznych. Trzeba Ci wiedzieć sz. Redaktorze, że kontrakta większéj części artystów Opery Cesarskiéj, kończą się tutaj z Wielką Nocą. Od Wielkiéj Nocy przeto, administracya kontraktuje zwykle tych pomiędzy niemi, których nadal utrzymać pragnie, tych zaś których się pozbyć życzy, oddala. Pomiędzy temi ostatniemi znajdywała się tym razem Prima donna tutejszéj Opery pani Hasselt-Barth. Już wyżéj namieniłem, że w śpiewie téj artystki niemogę się w żaden sposób dojeść smaku, a inne jej przymioty, jakoto: wiek, niebardzo powabna postać, i sposób ubierania się na scenie (p. Hasselt-Barth ubiera się w sposób, że toaleta byłéj artystki na naszéj scenie p. Holzmann, wydałaby się przy jéj ubiorze nader jeszcze korzystnie), otóż tedy te wszystkie przymioty, nieprzyczyniają się pewnie do zrobienia z niéj śpiewaczki, bez któréjby się znowu Opera Cesarska w Wiedniu, ściśle wziąwszy, obejść niemogła. Mimo atoli to wszystko, pani Hasselt-Barth, tak jak śpiewa i taka jaką jest, ma swoich zwolenników i adoratorów, bo zdaje się sz. Redaktorze; że tak jak ryba bez wody, tak żadna na świecie Prima donna, choćby się darła jak wrona, choćby była brzydka jak nieszczęście samo, żyć jednak bez adoratorów niemoże. Pani Hasselt-Barth tedy ma także swoich, do których atoli zdaje się, że ani intendent Teatrów Cesarskich, ani dyrektor artystyczny Opery, należeć niemuszą, jak skoro, jak to już wyżéj powiedziałem, kontraktu z nią od Wielkiéj nocy zawrzeć niechcieli i niezawarli. Małoważenie takie obeszło niepomału panią Hasselt-Barth, która jest przekonaną, że Opera Cesarska w Wiedniu bez niéj istnieć w żaden sposób niemoże. Nieupatrując przeto w postanowieniu administracyi Teatrów nic innego, jak tylko wyrządzoną sobie niesprawiedliwość, ujmę sztuki i krzywdę publiczności; przekonana nadewszystko, że ta ostatnia tojest publiczność, niepozwoli się pozbawić tak „ulubionéj artystki" i byle tylko miała do tego daną sposobność, dopomni się głośno o jéj zatrzymanie; powzięła myśl wcale dyplomatyczną i postanowiła téj publiczności nastręczyć sposobność do takiéj za sobą demonstracyi. Opierając się przeto na obowiązku „pożegnania" się z publicznością „która ją tylą zaszczycała względami", zażądała od administracyi, ażeby jej mógł być danym „Benefis pożegnalny" (Abschieds-benefice), w którymby się z tą „kochaną" publicznością pożegnać jeszcze mogła. Administracya Teatrów Cesarskich zmiarkowawszy o co tu idzie, i przeczuwając, że na tym pożegnaniu, adoratorowie pani Hasselt-Barth, zechcą zapewnę wystąpić z demonstracyą, któréj właśnie ona, tojest administracya uniknąć chciała, odmówiła „Benefisu", na zasadzie, że kontraktem niebył przewidziany. Może myślisz sz. Redaktorze, że p. Hasselt-Barth poddała się z rezygnacyą swojemu losowi?.. że odstąpiła od zamiaru przyzwania w pomoc interwencyi publiczności, żeby się tylko w Teatrze gdzie ją więcéj mieć niechciano utrzymać?... Jeżeli tak myślisz sz. Reda-

nawet p. Napoleon Bonaparte reprez. w odezwie do swych wyborców wyraził się: iż trzeba dobrze zważyć czyli przypadek ten już nie zachodzi. Ministeryum myśli o oddaniu go za to pod sąd, za upoważnieniem Izby.

Arcyb. Franconi w Turynie po zapadłéj uchwale względem prawa Siccardiego rozesłał okólnik, wskutek czego wytoczono mu proces. Gdy jednakże arcybiskup oświadczył: że mu sumienie niedozwala stawić się przed trybunałem świeckim, bez poprzedniego upoważnienia od Papieża, i dla tego na kilkakrotne wezwanie w rzeczy saméj nie stawił się, dnia 4 maja został aresztowany.

W Rzymie ma być podobno zdjęta konfiskata z majątków należących do członków Izby konstytucyjnéj. Papież mianował czterech delegowanych jako sprawozdawców w sprawach politycznych przestępców, z których już wielu zostało amnestyonowanych.

Wiedeń 14 maja. W Gazecie niemiecko-czeskiéj znajdujemy następujące szczegóły o nowym projekcie do prawa o gwardyi narodowéj, które za powrotem cesarza ma być ogłoszoném. Przeznaczeniem gwardyi pozostaje i nadal obrona miasta, tak przeciw wewnętrznemu jak i zewnętrznemu nieprzyjacielowi, tudzież utrzymanie porządku i spokojności. Tylko w nadzwyczajnych przypadkach, w razie pewnego zajść mogącego niebezpieczeństwa i na specyalne wezwanie władzy, gwardya może być również za obrębem miasta użytą. W razie wewnętrznych rozruchów gwardya występuje za rekwizycyą komendy wojskowéj, i gdy się tego okaże potrzeba, oddaną będzie pod dowództwo władzy wojskowéj. Do udziału w gwardyi przypuszczony jest każdy obywatel gminy; ci, którzy kwalifikacyi téj nieposiadają, mogą mieć udział w gardyi na mocy opłacanego podatku, lub innéj kwalifikacyi czynnemu prawu wyborczemu w gminie odpowiadającéj. Różnice pomiędzy rozmaitemi oddziałami gwardyi, prócz jedynie artyleryi, zostają zniesione, pułki będą się jedynie odróżniały liczbą — niebędzie zaś ani dywizyi grenadyerów, ani strzelców, ani też osobnych legij. — Czyli ta gwardya będzie pełnić służbę w czasie pokoju, prócz parad i uroczystości kościelnych — niewiadomo.

— Listy z Tryestu zapełnione są opisami uroczystości, z jakiemi przyjmowano tamże cesarza; i jednozgodnie donoszą, że ludność tego miasta z wielkim zapałem powitała wysokiego gościa, w czém zresztą niema nic dziwnego, gdy Tryest w ostatnich czasach tyle odniósł korzyści, takie otrzymał przywileje, jakich nieuzyskało żadne inne miasto monarchii. — Monsignor Amici w charakterze posła nadzwyczajnego stolicy apostolskiéj, przybył do Tryestu dla powitania J. C. Mości w imieniu papieża. Marszałek Radetzki, ban Jellaczycz i fzm. Hess przybyli wraz z cesarzem.

Ostateczne załatwienie angielsko-greckiego sporu korzystnie wpłynęło na stosunki handlowe. Flota angielska 4go b. m. opuściła Pyreus i udaje się jak mówią do Neapolu. Admirał Parker w interesach familijnych popłynął do Malty. PP. Thouvenel, Gros i Persiany otrzymali wielki krzyż orderu Zbawiciela.

— *Wanderer* podaje korespondencyą z Pesztu wystawiającą w zbyt może jaskrawych kolorach niezadowolenie, sprawione rozporządzeniami kościelnemi, z właszcza w średniéj i niższéj klasie tamtejszéj ludności. Korespondent wynurza obawę, aby wspomnione rozporządzenia niespowodowały przejścia *en masse* na inne wyznania. — Fzm. Haynau 9go b. m. wrócił do Pesztu; przyjmowano go z takiemi honorami, jakie dotąd zwykle tylko koronowanym głowom wyświadczano. — Mówią, że sąd wojenny peszteński odebrał polecenie, aby śledztwa swoje i wyroki na skompromitowanych w ten sposób przyspieszył, iżby wszystkie procesa na dzień 10 czerwca były ukończone. — Skonfiskowane dobra węgierskich powstańcow, już po większéj części sprzedane zostały na drodze subhastacyi.

NIEMCY.

Berlin 13 maja. Niestosowne wystąpienie p. Hassenpfluga, skłoniło gabinet (inni mówią samego króla) do napisania listu do W. K. Heskiego, w którym tenże wezwanym został do dokładniejszego oznaczenia stosunku swego do Unii, gdyż było właśnie celem kongresu pozyskanie jasnych i stanowczych deklaracyj. Na ostatniem więc posiedzeniu kiedy p. Radowitz odczytując protokół, przyszedł do odpowiedzi Heskiéj, zabrał głos p. Hassenpflug i po długiéj mowie cofnął nareszcie swoje słowa. Zarazem dodał: że nie jest bynajmniéj Hessyi zamiarem zwlec sprawę państwa związkowego, bo owszem przy niéj ona usilnie pozostaje, tylko pośpiech uważa za szkodliwy. Wczoraj w niedzielę zapowiedziana sesya nieodbyła się. Jedynie ministrowie książęcy zgromadzili się dla narady nad utworzeniem rządu Unii. Nic jeszcze nie uchwalono, jak należy wystąpić względem kongresu frankfurtskiego. Za to zgromadzili się wczoraj książęta na konferencyą, która miała na celu oznaczenie stosunku Prus do armii związkowéj. Prusy mają sobie oddany nietylko naczelny nadzór, ale i naczelny kierunek nad wojskami Unii. Zdaje się, że dzisiaj nastąpi stanowcza konferencya, gdyż książęta we środę lub we czwartek odjechać zamyślają.

Już podobno wczoraj umówiono się co do rządu Unii. Gabinet ma się składać z dwóch (mówią także z trzech) ministrów i utworzonym być przez Prusy, które tę godność powierzą p. Manteuffel i p. Henrykowi Gagern. Myślano również o p. Carlowitzu i p. Simsonie; ten ostatni pozostawiony na czas późniejszy.

Powtarza się wieść, że Rosya oświadczyła się stanowczo przeciw zamiarowi Austryi, włączenia wszystkich swoich prowincyj do Rzeszy.

Słychać że parlament Erfurtski znowu w czerwcu będzie otworzony.

Po ukończeniu obrad kongresu Berlińskiego, protokół ich zostanie ogłoszony.

Frankfurt 11 maja. Dotąd nie ogłoszono protokołu otwarcia posiedzeń; i taka tajemnica pokrywa czynności kongresu, że nawet niewiadomo z pewnością, które państwa w nim miały udział. Późno dopiero dowiedziano się, że ks. Lippe Szaumburg i elektor Heski, a nawet król Duński przysłali swoich pełnomocników.

FRANCYA.

Paryż 10 maja. Reforma wyborcza stanówi treść wszystkich wiadomości, które dzisiaj z Francyi odbieramy i rzeczy w tym stanie pozostaną, dopóki zgromadzenie nie postanowi względem tego projektu do prawa. Wczoraj projekt ten był rozbierany w biórach. Dyskusya nie była wcale żywa. Montaniardzi i większa część lewéj wstrzymali się tak od rozpraw, jak wotowania na członków komisyi, wskutek czego na 15 członków wybranych do składu komisyi 14 jest stronników prawa a jeden tylko jest mu przeciwny. Wszakże z wyboru komisarzy nie można jeszcze wnioskować przyjęcia prawa, przynajmniéj w takiéj formie, jak je podał minister. Projekt ulegnie zapewne pewnym zmianom i w tedy będzie przyjęty. Komisya, która redagowała prawa wyborcze wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych, zebrała się wczoraj w biórach; umówiono się, że wielu z członków komisyi 17 usunie się od komisyi mianowanéj przez bióra. Minister sp. wewn. i kilku jego kolegow, przykłada wielką wagę do przyjęcia obecnego prawa. Dzieło to do nich głównie należy: myśleli o nim poprzednio wtedy, kiedy podali projekt do prawa o dziennikach i zgromadzeniach wyborczych, a trudności, jakie obydwa te projekta napotkały, były przyczyną zwłoki w podaniu obecnego prawa. Ale naczelnicy większości a szczególniéj p. Molé po wyborach z dnia 28 kwietnia uznali konieczność podania dzisiejszego projektu, do którego reszta członków i prezydent przychylili się po kilkokrotnéj rozmowie. Legitymiści z wyjątkiem pewnego stronnictwa reprezentowanego głównie w panu Larochejaquelin, zgodzili się podobnież na prawo; dosyć powiedzieć, że p. Berryer jest jednym z jego autorów, a jen. Saint Priest popiera go ze wszystkich sił. Dzisiaj prezydent Rzpltéj porówno z ministrami życzy sobie gorąco, aby projekt przyjęty był przez zgromadzenie; w tym duchu przemawiał on do wszystkich reprezentantów i ludzi stanu w jego gronie znajdujących się. Komisya 17 ukończyła już prace, ale nie rozwiąże się aż do zapadnięcia uchwały zgromadzenia i obradować będzie nad poprawkami, które w Izbie zostaną podane.

Montaniardzi przez wczoraj i onegdaj obradowali nad tém, jakie mają przyjąć stanowisko w dyskusyi, nad nowem prawem; dotychczas nic stanowczego nie uchwalono; podano wniosek, który dużo znalazł sympatyi, aby się wstrzymać zupełnie w ciągu rozpraw i protestować przeciwko stanowczéj uchwale dymisyą razem podaną. Kilku reprezentantów wystąpiło przeciwko temu projektowi; ostateczną więc decyzyą odroczono do powtórnéj narady.

Reprezentanci stronnictwa umiarkowanego jak pan Barrot i t. p. rozbierają już pojedyńcze rozporządzenia nowego prawa, a mianowicie nie zgadzają się na artykuł dotyczący 3ch-letniego zamieszkania, mówiąc że w ten sposób najcelniejsi i najliczniejsi stronnicy sprawy porządku tj. wieśniacy byliby wyłączeni z wyborów powszechnych; jest bowiem ogromna liczba wyrobników wiejskich, którzy prowadzą życie niemal koczujące, przenosząc się ze wsi do wsi, i z jednéj granicy do drugiéj za zarobkiem.

(*Wiadomości bieżące*). P. Dupin przed odjazdem na 14 dni oddał jen. Bédeau godność prezydencyonalną.

— Lamartine, który zażądał urlopu dla wyjechania na wschód dowiedziawszy się o złożeniu prawa wyborczego, wrócił do Paryża i ma wystąpić na mownicy.

P. Napoleon Bonaparte syn Hieronima, ogłosił odezwę do wyborców swoich z powodu projektu rewizyi prawa wyborczego.

„Obywatele! Władza wykonawcza przedstawiła prawo, które jest ciężkiem targnięciem się na wybory powszechne, gdyż wykreśla kilka milionów wyborców. Wśród takich okoliczności, winienem donieść wam o moim kroku. Imie moje, udział jaki miałem w wyborach 10 grudnia, to wszystko czyniłoby ze mnie uczestnika zbrodni rządowych, gdybym nie był ich przeciwnikiem. Przekonanie moje czerpiąc z sumienia, dopełniłem przykrego obowiązku i złożyłem następną deklaracyą w biórze zgromadzenia:

---

ktorze, to o miłości własnéj i zarozumieniu artystów dramatycznych najmniejszego niemasz wyobrażenia! Pani Hasselt-Barth ujrzała w odmówieniu sobie Benefisu z strony administracyi, osobistość tylko i niegodną przeciw sobie intrygę, i postanowiła od wyroku prześladującéj ją jakoby administracyi, apelować na wszelkiéj drodze do publiczności, a zatym do Trybunału, w którego pomocy ostatnią widziała nadzieję. Ogień przeto tyralierski przeciw administracyi, rozpoczęły najprzód Dzienniki miejscowe, i tak zwani Referenci teatralni, w artykułach obwiniających administracyą, że się o utrzymanie na scenie tak „znakomitéj" artystki niestara; — bateryą atoli główną i pozycyjną, postanowiła pani Hasselt-Barth demaskować sama, i zaledwie dać można wiarę, jakie sobie do tego stanowczego jak jéj się zdawało ataku, wybrała porę i miejsce.

Na tydzień przed Wielką Nocą, Teatra wszystkie w Wiedniu bywają zamknięte. W niedzielę atoli Palmową i we wtorek następujący, dawane bywają w Teatrze Cesarskim w Burgu, Oratoria, czyli Akademie muzykalne, na których, zwyczajem uświęconym od najdawniejszych czasów bywają obecnemi Cesarz, rodzina jego i dwór cały. Akademie te, nie są to bynajmniéj widowiska teatralne, ale rodzaj obrzędów dworskich, należących wedle ceremoniału do uroczystego obchodu Wielkiego Tygodnia. Pojmiesz ztąd łacno sz. Redaktorze, że Oratoria o których mówię, są w takim składzie rzeczy miejscem schadzki wyższego świata, i wybrańszéj nieco publiczności. Gdy wszyscy celniejsi artyści obydwu Teatrów Cesarskich, recytujący tak dobrze jak i śpiewający, kooperują w te dnie z obowiązku w egzekucyi programatu, pani Hasselt-Barth przeto jako „Prima donna" Cesarskiéj Opery, wystąpiła także tym razem w akademii wspomnionéj, w jakiéj aryi czyli partyi? tego już przyznam się że niepamiętam. Kiedy przeto po odśpiewaniu jakiegoś passażu, publiczność a podobno nawet i sam Cesarz, dali jej „brawo", wystaw sobie sz. Redaktorze zdumienie, jakie nas wszystkich ogarnąć musiało, na widok p. Hasselt-Barth, zbliżającéj się do pro-scenium bardzo rezolutnym krokiem i zabierającéj się mieć do publiczności mowę!...

Jakoż pani Hasselt-Barth poważyła się w saméj rzeczy przemówić do publiczności ze sceny! Oświadczyła, że krzywda jaką jej administracya Teatrów czyni odmawiając jej Benefisu pożegnalnego, zmusza ją do ostateczności, że się z tą publicznością, tutaj przy téj sposobności, pożegnać musi... I dopieroż wytaczać skargi na administracyą Opery!... dopieroż zaręczać, że ona, pamiętna względów jakiemi ją publiczność Wiedeńska obsypuje, nie rozstałaby się z nią nigdy „dobrowolnie" ale że do tego jest zmuszoną itd. itd. itd.

Żeby mieć wyobrażenie zdumienia i indygnacyi, jakiemi przejęci byli wszyscy słuchający téj nadzwyczajnéj diatryby, trzeba wiedzieć, jakim uszanowaniem publiczność wiedeńska otacza w szczególe Burg Teatr, w ogóle zaś wszystkie miejsca, gdzie tylko obecnym jest Cesarz, jego rodzina, albo też dwór jego. Demonstracyi, któraby zaledwie uszła jakiéj peregrunującéj aktorce, na jakim prowincyonalnym Teatrze!... dopuszczała się śpiewaczka dworska, w obec Cesarza, rodziny i całego dworu, i to do tego na pierwszéj mimicznéj scenie Niemiec!... Przez parę minut niewiedziano doprawdy co więcéj podziwiać, czy zarozumienie czy też odwagę zuchwałéj śpiewaczki! lecz po upływie tych pierwszych minut, p. Hasselt-Barth mogła łatwo zrozumieć, że demonstracya jéj nietylko chybiła celu, ale nadto zupełnie przeciwny zamierzonemu wywołała skutek. W zgromadzonéj publiczności przebijało się oczywiście, zamiast sympatyi, najwyższe tylko oburzenie. Cesarz powstał i cofnął się w głąb loży, w publiczności zrobił się szmer taki, jakby się zabierała do wyjścia z Teatru. Symptomata tak wyraźne zdekoncertowały natychmiast śpiewaczkę... Zmieszana w najwyższym stopniu i spostrzegłszy się zapewne dopiero wtedy, jak nieprzyzwoitego dopuściła się kroku... poczęła się kłaniać... i bełkocąc coś niezrozumiałego... co niby wymówką być miało... niemogąc sobie atoli dać rady w pozycyi, w jakiéj się sama postawiła... po kilku niezgrabnych i bardzo zimno przyjętych ukłonach, znikła za kulisami!... Musiałbym się bardzo mylić, ale mi się wszystko zdaje, że p. Hasselt-Barth po takiéj próbce śmiałości i zarozumienia, więcéj z poza nich na żadną wiedeńską scenę niewróci!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Zważywszy, że wszechwładztwo narodu leży w ogóle obywateli;

„Zważywszy, że wszechwładztwo nie ulega przedawnieniu i że żadna cząstka ludu nie może go sobie przypisać;

„Zważywszy, że reprazentanci narodu, nie mają innéj już władzy, jak tylko udzieloną przez naród;

„Zważywszy, że pełnomocnik nie może zniszczyć praw pełnomocdawcy, nie niszcząc własnego mandatu;

Zważywszy, że prawo głosowania jest prawem wrodzonem wyższem od wszystkich innych;

„Zważywszy, że projekt reformy wyborczéj, gdyby był uchwalony pozbawiałby znaczną część ludu najwyższego prawa;

„Podpisany reprezentant narodu, oświadcza uroczyście, że musi żądać odrzucenia całego projektu, a zatem będąc wierny wszechwładztwu narodu i konstytucyi, nie przyznając sobie prawa ograniczania wyborów powszechnych, usunięciem się swojem, protestuje przeciwko tym zamiarom rewolucyjnym.“

Napoleon Bonaparte.“

„Sądzę, że zgromadzenie narodowe nie zechce usłuchać zgubnych doradzców; większość nie zechce gwałcić konstytucyi i obrażać jéj mandataryuszów, a jeżeli dotychczas wyroku nie wydała, spodziewajmy się aż do ostatniéj chwili, że cały projekt odrzuci. Gdyby się stało inaczéj, musielibyśmy zważyć ażali nie zachodzi przypadek odmowy podatku. Ponieważ wybory powszechne powinny być siłą organizacyjną Francyi republikańskiéj, odmowa podatków musi być także siłą oporu. Z historyą w ręku odpowiedzcie tym ludziom szalonym i złéj wiary, co wam mówią: że Francya i społeczeństwo zginęły spokojnem spełnianiem wyborów powszechnych, odpowiedzcie że wszystkie rządy dopuszczając się gwałtu konstytucyi, też same podawały powody. Patrzcież więc wyborcy moi, jak trudnem jest obecne położenie, i jak dalece roztropność i mądrość, które opuściły niektórych ludzi, przenieść się w ducha narodu powinny.

Napoleon Bonaparte.“

Paryż 11 maja. Komissya prawa wyborczego Izby zamianowała pana de Broglie swoim prezesem a pana Leona Faucher sekretarzem. Oba wybory dowodzą, że komissya ma zamiar bronić uporczywie prawa. Podaliśmy w treści wczorajsze obrady w biórach, wypadek ich zwiększył nadzieje stronników prawa; mimo to umieszczamy dzisiaj kilka znakomitszych mów, które po części zdanie nasze wyrażają. Wiadomo, że p. Beaumont nie należy bynajmniéj do ostatniéj lewéj, a mimo to już na onegdajszém posiedzeniu loicznie i z zimną krwią ze stanowiska konserwacyjnego dowodził zgubności tego projektu. Jeszcze lepiéj te same myśli wyraża mowa miana wczoraj w biórze drugiém. Podajemy ją w skróceniu: „Mówię przeciwko projektowi, bo, gdyby nie był zmodyfikowany, wotowałbym równie przeciw. A naprzód powiem bezstronnie co jest w projekcie dobrego a co złego. Projekt wymaga dłuższego zamieszkania nad 6 miesięcy; zapewne może to nie dosyć, ale 3 lata jest za wiele; projekt dokładniéj wylicza wyłączenia z list wyborczych tych wszystkich, których sprawiedliwość potępiła; projekt domaga się tajności wotów armii i słusznie; następnie żąda ażeby rządowi było wolno dopiero w 6 miesięcy zwołać kolegia w razie otwarcia kandydatury. Spokojność publiczna nie może być zostawiona na los ślepy, i dla tego z chęcią-bym się na dłuższy nawet termin zgodził. Teraz nasuwają mi się dwa zarzuty: a pierwszy, że projekt jest całkiem niewczesny, drugi, że jeżeli nie jest to przynajmniéj zdaje się być targnięciem na wybory powszechne. Tutaj rozbieram kwestyą do głębi i trzeba wypowiedzieć wszystko, bo wszak panowie wiecie co mówią powszechnie, co jest codziennym przedmiotem polemiki. Oto, że trzeba zmienić konstytucyą, że potrzeba ją przejźrzeć i broń boże nie czekać terminu prawnego i konstytucyjnego, że główną wadą jest jéj podstawa, to jest wybory powszchne. Przyznam z chęcią dobre zamiary ludziom, którzy w ten sposób przemawiają, ale mniemam iż są w ogromnym błędzie. To prawda, że społeczeństwo nasze zagrożone jest niebezpieczeństwem; trzeba być ślepym, żeby tego nie widzieć; w obu obozach są złe namiętności, które podkopują społeczeństwo, podżegają nienawiść ubogiego ku bogatemu, i te straszne jędze, zakwestyonują kiedyś wszystkie zasady na których społeczeństwo spoczywa.

„Przekonany jestem o tém wszystkiém, ale wiem także, że aby wypłynąć szczęśliwie z téj burzliwéj toni, jedna tylko może nam przydać się łódź, a tą jest wybory powszechne. Ona jedna może dać ostateczną władzę dla powstrzymania nadużyć wszelkiego rodzaju, pohamowania fakcyi anti-socyalnych, ona jedna jest tylko bronią, którą Francya zwycięży demagogię paryską. Jeszcze nie wiedzą, ile jest w niéj siły dla obrony porządku i zniszczenia anarchii. Tak więc przypuszczam, że złe jest w całéj sile i właśnie dla tego obstaję za bronią, która to złe wykorzenić może. Lecz słyszę już zarzuty, czyż nie widzisz ciągłego postępu socyalizmu. Nie widzę go wcale i ze statystyką w ręku dowiodę, że go nie masz. Patrzmyż jakie to były rezultaty wyborów powszechnych od lat dwóch? ich pierwszém dziełem było zgromadzenie konstytuujące a w nim jeden tylko p. Proudhon podał wniosek socyalistyczny przeciwny własności. Ileż on głosów pozyskał: dwa — pana Proudhona i pana Greppo.

„Po wyborach do Izby konstytuującéj nastąpiła elekcya prezydenta, a i ta przecież nie była socyalistyczna. W maju r. 1849 wybory powszechne wydały zgromadzenie prawodawcze, w którém stronnictwo konserwacyjne pozyskało 100 głosów więcéj niż przeszłego roku. Od tego czasu było wiele wyborów cząstkowych, wszystkie wyjąwszy paryskich podały konserwatystom pole zwycięstwa. Wyłączam tu Paryż; a przecież nikt mnie nie przekona aby 130 tysięcy ludzi, którzy wotowali, za p. Eugeniuszem Sue mieli być nieprzyjaciołmi rodziny własności i religii.

„Nie wierzę w postęp socyalizmu, zdaje mi się, że się nachyla ku upadkowi w r. 1852; nie widzę téj przepaści, która pod naszemi nogami ma się usuwać i nie mogę zrozumieć tych, którym się zdaje, że w nią wpadną w owym roku, i aby niewpadli wtedy, dziś się w nią rzucają. Tak rzecz wyłożywszy zdanie moje będzie się wydawało słusznem, iż nie tylko nie trzeba zmniejszać działalności wyborów powszechnych, ale nawet nie przybierać pozoru tymże nieprzyjaznego. Byłoby wielkie nieszczęście, gdyby ustawa, mniéj więcéj dowcipną kombinacyą, pozbawiała prawa wyborczego ogromną ilość wyborców, a zatém gdyby ustawa ta nie organizowała ale ograniczała wybory powszechne. Usuwam tu już na bok rozporządzenia mniejszéj wagi jak np. to, które robotnika zostawia w zupełnéj zawisłości od swego patrona, jeźli zechce korzystać z swych praw wyborcy; rozporządzenie, ktore również arbitralną władzę przyznaje ojcom i matkom. Zwracam tylko baczność na artykuł pierwszy stanowiący, iż tylko wyborcy przez trzy lata zamieszkali będą mieli prawo wotowania. Przypuśćmy, że to rozporządzenie będzie uchwalone; trzy lata zamięszkania skończą się dopiero w r. 1853 to jest wtedy kiedy chwila wyborów prezydenta i zgromadzenia przeminie i to samo znowu stosować się będzie na przyszły rok. Jestto bardzo złe, nieskończenie złe. Zważcie panowie, wzbudzając niechęć zrobicie więcéj złego niż reforma zamierza zrobić dobrego. „Mimo tych wszystkich wykryśleń ciało wyborcze jeszcze będzie bardzo liczne a narażacie się panowie na dwie rzeczy: albo wybuchnie powstanie, albo też na ulicy zbiorą się wszyscy wykreśleni obywatele, ich rozdrażnienie przejdzie w wyborców używających swego prawa i rząd ani się będzie spodziewał jak się jego szeregi pomniejszą. Spekulujecie zbyt śmiele, nie bacząc jaki wpływ wywiera zła polityka na opinią publiczną, na opinią samychże konserwatystów. Przypomnijmy sobie jeden przykład. Po wyborach 10 marca sądzono, że stronnictwo konserwacyjne zwycięży niezawodnie, jeżeli z list wyborczych policya wykréśli z jakie 12 tysięcy niechętnych rządowi; pozwolono sobie więcéj wykréślono 22,000. Kroku tego nie ganię, bo nie mogę wiedzieć czy w każdym razie był ściśle legalny, ale jakaż była tego konsekwencya, w 16 tygodni po tém mimo wykréślenia 22,000 elektorów, opozycya zyskała 10,000. — Oto moja konkluzya; targnąć się na wybory powszechne nie wolno, chciałbym tylko, aby je otoczono potrzebnemi rękojmami, a w takim razie ważne nas czeka dzieło do spełnienia. Chciałbym aby czas zamieszkania był dłuższy niż 6 miesięcy. Konstytucye wszystkich krajów wolnych i najbardziéj demokratycznych dla pozyskania prawa wyborów kładę dość ciężkie warunki. We wszystkich Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj, aby być wyborcą, trzeba płacić podatek i mieć stałe mieszkanie. U nas oznaczenie podatku jako warunek byłoby krokiem nie konstytucyjnym, ale przynajmniéj trzeba oznaczyć dokładnie czas zamięszkania, to jest powiedzieć, że aby być obywatelem i spełniać jego prawa, trzeba przedewszystkiém zamieszkania stałego w gminie. Tu mówca czyni niektóre jeszcze uwagi nad rozporządzeniami nowego projektu dotyczącemi deklaracyi patronów lub rodziców, a kończy życzeniem, aby tak prawo było uchwalone. iżby ci, coby życzyli sobie w r. 1852 należeć do wyborów byli jeszcze w możności dopełnienia wszystkich warunków.“

Pan Berryer dowodzi, że dzisiaj wszechwładztwo narodu jest w ręku wyborców koczujących; nie może być więc lepszéj rękojmi przeciw temu nadużyciu, jak tylko położenie warunku 3letniego zamieszkania.

Pan Lamartine potępia projekt do prawa, nazywając go niewczesnym i antirepublikanckim, chociaż nie uważa go jako bezpośrednie targnięcie się na konstytucyą. Oświadcza, że wotować będzie przeciwko warunkowi trzechletniego zamieszkania, sądząc, że rok, a najwięcéj 15 miesięcy powinno wystarczyć. Warunek potrójnych wyborów w razie, gdyby za pierwszą razą większość bezwzględna się nie zebrała, uważa za niebezpieczny i szkodliwy dla spokoju publicznego; ale zgadza się na połączenie wotów armii z pojedynczemi sekcyami wyborów cywilnych.

— Jak wiadomo, lewa wstrzymała się od wyboru komisarzy, uważając projekt, jako niekonstytucyjny. Powiadają dzisiaj, że na 15 komisarzy mogła była 7 wybrać. P. Michel de Bourges, naczelnik stronnictwa radykalnego chce, ażeby opozycya nad prawem dyskutowała, ale do wotowania nie należała; inni odmienne znowu podają propozycye. W ogólności na ławach ostatniéj lewéj wiele jest zniechęcenia, brak zgody, przedewszystkiem bojaźń, aby walka parlamentarna nie stała się walką uliczną. Jeden z członków ostatniéj lewéj wyrzekł, prawo to będzie albo rewolucyą, albo olbrzymiém 13 czerwca i rzeczywiście, jeżeli dzisiejszy stan rzeczy się nie utrzyma, Francya może tylko popaść w socyalizm albo absolutyzm. Z tego to powodu jeden człowiek polityczny wyrzekł niedawno: w Europie jest tylko jedna Rzeczpospolita, a tą jest Belgia.

— Posiedzenie zgromadzenia narodowego zajęte wyłącznie rozprawami nad budżetem, obudziło na chwilę uwagę, kiedy pan Piscatory chciał interpelować rząd w sprawie greckiéj. Pan de Lahitte minister spraw zagr. domagał się odroczenia tych interpelacyj do czwartku, oświadczając, że dokumenta wszystkie złoży. Nie można wiedzieć, jakie to będą papiery, ale to pewna, że trudno będzie usunąć tę dość przykrą stronę w całéj roli, którą Francya w sprawie greckiéj odegrała. Negocyacye p. barona Gros według opinii dzienników konserwacyjnych, skończyły się najniepomyślniéj, a przynajmniéj to pewna, że pan Wyse i jenerał Parker postępowali według instrukcyi Palmerstona i nie wiele zwracali uwagi na usługi Francyi. Minister spraw zagranicznych żądając odroczenia interpelacyi, oświadczył, że zażąda wyjaśnienia od gabinetu angielskiego.

Renty 3% 55 — 30 spadek 10 cent. Renty 5% 89 — 20 spadek 10 cent.

WŁOCHY.

Turyn 7 maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby IIéj rozprawiano nad kredytem 60,000 fr. zażądanym przez ministra dla wsparcia żołnierzy, którzy mieli udział w obronie Wenecyi. Deputowany Valeri domagał się, aby kredyt przyznany był ministrowi wojny, nie zaś ministrowi spraw wewnętrzn. i żądał, aby oficerom weneckim wolno było nosić uniform. Minister zbijał tę ostatnią poprawkę; wszakże obie zostały przyjęte, a nawet kredyt o 10,000 fr. zwiększony. Senat na wczorajszém posiedzeniu wotował prawa, wprowadzające różne modyfikacye w organizacyi uniwersytetów piemontskich. Prezes Izby IIéj udzielił dzisiaj zgromadzeniu pismo ministra spr., w którem tenże domaga się upoważnienia do śledztwa dwóch reprezentantów, którzy się pojedynkowali; żądanie odesłano do komisyi.

— Po zapadłéj uchwale względem prawa Siccardiego arcybiskup Turyński rozesłał okólnik, w skutek którego został aresztowany. Wszystkie dzienniki zajmują się tym wypadkiem. Dnia 4 maja o godzinie 1éj po południu, pojawił się oficer z żołnierzem w pałacu arcybisk. i prosił arcybiskupa, aby stósownie do rozkazów zechciał się z nim udać do cytadelli. Arcybiskup tyle tylko miał czasu, aby wziąść na siebie cieplejszą suknię. Wczoraj odbyły się w Turynie po wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa: *pro episcopo constituto in carcere*.

Dziennik *Armonia* ogłasza dwa następne listy, które miały być powodem aresztowania arcybiskupa:

„Excellencyo! Nie mogąc uznać powodów, któremi W. E. tłómaczy niemożność uczynienia zadość wezwaniu stawienia się, nie mogąc również wykonać żądanie wyrażone w dzisiejszym liście W. E., widzę się być zmuszonym do oświadczenia, że jeźli W. E. nie uczyni zadość wydanemu dzisiaj wezwaniu, sprawa pójdzie daléj drogą prawem przepisaną. Turyn 29 kwietnia 1850 r. Sędzia instrukcyjny Salvi.“

„Panie! W pierwszym liście jużem panu wyjaśnił, że bez poprzedniego upoważnienia papieża, którego zasięgnąć gotów jestem, sumienie moje niedozwala mi stawić się przed świeckim trybunałem. Zwracasz pan na to moję uwagę, że nie możesz uznać moich powodów i że sprawa pójdzie daléj drogą prawem przepisaną. Ponieważ to jest sprawa sumienia muszę zawołać z Ś. Piotrem: si justum est, vos potius audire quam Deum, judicate, i jeszcze raz powtarzam, że nie biorę na siebie konsekwencyi mego niestawiennictwa, lecz i wezwaniu zadosyć uczynić nie mogę. Więcéj się lękam grzechu i kary bożéj, któryon za sobą pociąga, niźli złego, któreby mnie wyrządzić można. Luigi Arcyb.“

W Izbie już się rozpoczęła sprawa arcybiskupa L. Franzoniego.

Przyjechali do Krakowa od d. 14 do 15 maja. Grabuer Karolina dziedz. dóbr z Polski, — Fredro Kordula hrab. z Galicyi, — Sidorowicz Karol aptekarz z Tarnowa. — Kalmar Edward Dr. medycyny z Węgier, — Marks Józef Dr. prawa z Czerniowic.

Wyjechali: Romano Jan kupiec, — Evangelisti Filip kupiec, — Zmyoski Jan kupiec, — Piasecki Alfred do Polski, — Niemojewska Ludwika do Wiednia, — Federowicz Wincenty do Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 11 maja. Zapewne dla gwałtownéj burzy poczta angielska do nas niedoszła. Z telegraficznéj jednak depeszy dowiadujemy się, że targ zbożowy londyński w dniu 6 maja był lepszy. Pszenica podniosła 1 do 2 szyl., bób i jęczmień 1 szyl., groch; do 2 szyl., owies 1/2 szyl. per kwarter, cynk 15 1/4 fs. tonna.

Wiadomość ta przez dzienniki i korespondencye dziś wieczór zapewne potwierdzona i objaśniona zostanie; i po targu poniedziałkowym, na którym skutek podniesienia się cen, da się uczuć na naszym; dodatkowe sprawozdanie prześlemy.

Zdaje się nam jednak, że tę poprawę tłómaczyć można albo niepomyślną dla urodzajów pogodą, albo też wyczerpaniem zasobów krajowych. — Rolnicy bowiem angielscy w ciągu téj zimy, porwani dziwnym popłochem, jedni przed drugimi cisnęli się ze sprzedażą bez względu na ceny i to właśnie mogło spowodować zmniejszenie importacyi zagranicznego zboża, o czém w sprawozdaniu 27 kwietnia wspomnieliśmy.

Podobna jest, że na podniesienie targu mogła wpłynąć świeża decyzya banku francuskiego, otwierająca kredyt 15-milionowy na dawanie zaliczeń na makę w składach publicznych.

Młynarze więc i kupcy zbożowi we Francyi niebędą zmuszeni jak dawniéj, makę po przewiezieniu długo niekonserwującą się za co-bądź w Angli z ruiną cen regulujących sprzedawać; lecz wziąwszy zaliczenie znajdą się w możności doczekania stósownéj pory.

Targ gdański w upłynionym tygodniu był ożywiony.

		za korzec		. . .	zł. gr	pol. zł. gr
Za pszenicę ważącą	128 fun. płac.	od 380	do 400	guld. łasz.	28 17	do 30 3
„ „	130/1 „	395	420	„	29 22	31 17
„ „	131/2 „	415	430	„	31 6	32 10
„ „	134 „	435		„		22 22
Żyto „	od 120 do 123 fun.	177 1/2	do 185	„	14 26	15 21
Jęczmień „	108 111	130		„	11 5	
Groch „		185	197 1/2	„	13 16	14 26
Siemię lniane „		335		„		25 6

Od 3 do 10 maja sprzedano ze statków pszenicy 886 łasztów, żyta 129 1/4, jęczmienia 59, grochu 89 1/2, siemienia lnianego 13 łaszt.

Ze spichrzów sprzedano staréj pszenicy 176 łaszt. po cenach od 375 do 400 guld. łaszt. — 28 7 do 30 zł. 3 gr. polskich za korzec.

W ogólności pszenica stara jest mało żądana, i choć piękniejsza mniéj od świeżéj przynosi.

Niewidząc jasno przyczyn podniesienia się wszelkiego rodzaju zboża, nieśmiemy jeszcze ufać w długą trwałość cen dobrych.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 820 łasztów polskiéj pszenicy na 26 statkach. — Wysokość wody tam 6 stóp 4 cali.

Drzewo bez odmiany.

Węgli ziemnych dwa razy przesianych do kuźni łaszt z okrętu

	Talarów	11 1/2	do 12
„ „ ze składu	„	12 1/2	do 13
w grubych kawałkach do machin z okrętu	„	14	do 14 1/2
ze składu	„	15	do 16
Śledzi Grosberger z 1849	„	6 1/3	do 6 1/2
„ „ z 1850	„	6 5/6	
„ szkockich z 1849	„	4 1/3	
„ „ z 1850	„	4 1/2	

beczki śledzi do transitu już oclone i opakowane do transportu.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 204 sr. gr. Warszawa 8 dni 96 1/2 guld. za 200 złp. Hamburg 10 tygodni 3 mark bank. 45 srebrnych groszy.

Powtarzamy tu co już nasz okólnik doniósł, że się wyłącznie komisowym interesom oddajemy, a na własny rachunek nic nigdy pod żadnym pretekstem przedsiębrać niebędziemy.

Urzędowe.

N. 8556. RADA MIASTA KRAKOWA. [727]

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 21 maja r. b. w biórach swych przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 przyjmować będzie opieczętowane deklaracye na wydzierżawienie trawy z placu Strzelnicą zwanego, przed ogrodem Botanicznym położonego, a raczéj części jego, jaka się znajduje pomiędzy rogatką Mogilską a drogą świeżo wytkniętą, prowadzącą od ogrodu Botanicznego, do ulicy Lubicz. Deklaranci, czynsz dzierżawy w deklaracyach zamieszczą. Dzierżawa trwać będzie lat 2, po koniec 1851 r. Obok deklaracyi vadium w kwocie złr. 20 złożone być ma. O innych warunkach w biórze Rady miejskiéj wiadomość powziąść można. — Kraków d. 11 maja 1850 r. — Vice-Prezes, J. *Paprocki.* — Z. Sekr. Jlnego, J. *Estreicher.*

N. 8247. RADA MIASTA KRAKOWA. [728]

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości, że na dniu 23 maja r. b. w biórze jéj przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 odbędzie się licytacya in minus przez sekretne deklaracye, które do godziny 12 rannéj na ręce Vice-Prezesa złożonemi być winny, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy kanału podziemnego w części miasta pomiędzy ulicami Mikołajską, Szpitalną i Różanną. Koszt cały budowy téj po potrąceniu materyałów niektórych ze składów ekonomicznych dostarczyć się mających, oznacza się w summie złr. 4,826 kr. 16 3/4 m. k. Pretendenci obowiązani są dołączyć do deklaracyi vadium wyrównywające 1/10 części kwoty powyższéj tojest złr. 476 kr. 11. O warunkach licytacyi każdego czasu wiadomość w biórze Rady Miejskiéj powziąść można. — Kraków d. 11 maja 1850 r. — Vice-Prezes, — J. *Paprocki.* — Z. Sekr. Jlnego, J. *Estreicher.* [1-3]

Inseraty.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 13 i 14 maja 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr
Korzec pszenicy	—	—	25	6	—	—	22	21	—	—	20	—
„ żyta	—	—	17	3	—	—	15	27	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	16	—	—	—	14	9	—	—	12	—
„ owsa	—	—	13	—	—	—	11	15	—	—	10	—
„ rzepaku	—	—	36	—	—	—	35	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	23	—	—	—	21	18	—	—	.	—
„ grochu do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	11	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	3	18	—	—	2	27	—	—	2	—
„ słomy	—	—	2	12	—	—	2	—	—	—	1	6
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	10	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jan Friedlein.* *Kasper Reiner.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 16 maja. Banknoty 89 3/4. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 25. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów 98 1/2. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101 1/4 dają 101 3/4. — Cwanc. stare 105 1/6 nowe 106 1/6.

Kurs wiedeński z dnia 14 maja. — Metaliki 92 1/16. — Nowa pożyczka 80 1/16. — Akcye Banku wiedeńs. 1035. — Akcye Kolei żel. 106 1/2. Agio od złota. 25 3/4. Agio od srebra 18 1/2.

Kurs wrocławski z d. 14 maja. Banknoty austryac. 86. Polskie papiery 96 1/6. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95 1/4. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 68 1/12.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
15	2	27″ 3‴. 86.	† 10.° 0.	2‴. 67.	zpn. za. słaby	pochmurno		† 10.° 9.	† 7.° 4.
„	10	„ 4. 39.	† 8. 0.	3. 21.	południow. „	„ „			
16	6	„ 4. 48.	† 8. 6.	2. 89.	wschodni „	„ „			

W DRUKARNI CZASU.